GAZETA Wielkiego Xięstwa POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 60. — W Poniedziałek dnia 12. Marca 1838.

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dnia 9. Marca.

N. Pan Intendentowi wojskowemu 8go korpusu armii, Tajnemu Radzcy wojennemu Ribbentropp, przydomek i rangę Rzeczywistego Tajnego Radzcy wojennego nadać raczył.

Wiadomości zagraniczne.

Polska.

Z Warszawy, dnia 6. Marca.

W Imieniu Najjaśniejszego Mikołaja I., Cesarza Wszech Rossyi, Króla Polskiego etc.

Rada Administracyjna Królestwa.

Mając sobie przedstawione przez Kommissyą Rządową Spraw Wewnętrznych, Duchownych i Oświecenia Publicznego, iż, według nabranego przez Dyrekcyą Generalną Towarzystwa Ogniowego 4roletniego doświadczenia, wielu właścicieli i posiadaczy mianowicie dóbr ziemskich, nie korzysta dotąd z postanowienia Rady Administracyjnéj z d. 10. (22.) Października 1833 roku, zaprowadzającego Towarzystwo Ogniowe do ubezpieczenia własności ruchomych, a to z przyczyny, jak Dyrekcya Towarzystwa Ogniowego wnosi: dla niemożności złożenia od razu całkowitéj opłaty, do któréj uiszczenia z góry za cały czas ubezpieczenia, art. 4. rzeczonego postanowienia są obowiązani; — aby więc podać większą sposobność korzystania z tak zbawiennéj instytucyi, Rada postanowiła i stanowi: Art. 1. Właściciel pragnący ubezpieczyć własność ruchomą dłużéj jak na miesięcy sześć, będzie mógł uiścić rozdzieloną opłatą składki na dwie raty, w terminach, jakie Dyrekcya Generalna Towarzystwa Ogniowego z bezpieczeństwem funduszow Towarzystwa za stósowne uzna, i pod warunkami przez nią zastrzedz się mogącemi, tudzież w sposobie właściwym ogłoszonemi. Art. 2. Dopełnienie niniejszego postanowienia, które w Dzienniku Praw ma być umieszczone, Rada Administracyjna Kommissyi Rządowéj Spraw Wewnętrznych, Duchownych i Oświecenia Publicznego poleca. — Działo się w Warszawie, na posiedzeniu Rady Administracyjnéj, dnia 8. (20.) Lutego 1838 roku. Namiestnik, General-Feldmarszałek, (podpisano) *Xiążę Warszawski.*

Wypis z Protokołu posiedzenia Rady Administracyjnéj.

W zamiarze całkowitego usunięcia z obiegu monety srebrnéj (bilonu) i miedziannéj, za Rządu rewolucyjnego wybijanéj, Rada Administracyjna na dn. 14. (26.) Maja r. z. postanowiła, ażeby rzeczona moneta tylko do końca

r. z. w kassach publicznych w podatkach i innych należytościach przyjmowaną lub wymienianą była. Termin ten upłynął, a jakkolwiek znaczna ilość monety takowéj do kass publicznych wniesioną i w Mennicy na inną ze stemplem teraźniejszym przebitą została, przecież, wedle wiadomości, z rapportów Kommissarzy Obwodowych powziętych, dosyć jeszcze tejże, bo na summę złp. 1,121,646, gr. 21 ma się w kursie znajdować i to po największéj części w rękach klassy rolniczéj. Ponieważ celem Rządu było usunąć z kursu monetę ze stemplem rewolucyjnym, bez wystawienia kogobądź na stratę, a tem mniéj ubogą klassę ludu rolniczego; przeto Kommissya Rządowa Przychodów i Skarbu, przedstawiając okoliczność tę Radzie Administracyjnéj pod dniem 25. Stycznia (6. Lutego.) r. b. N. 5010, upraszała Ją o decyzyą: czyliby nie raczyła zezwolić na przedłużenie terminu do przyjmowania w kassach publicznych monety z herbem rewolucyjnym jeszcze do dnia 1. Czerwca r. b., oraz do wymiany jéj w Banku Polskim. — Rada wniosek Kommissyi Rządowéj Przychodów i Skarbu zatwierdziła. — W Warszawie, dnia 25. Stycznia (6. Lutego) 1838 r. — Zgodno z Protokołem, Sekr. Stanu, *J. Tymowski.*

N. Cesarz i Król, mając Sobie doniesionem o poświęceniu się JX. Chojnackiego, Proboszcza kościoła parafialnego w Serocku, który, z narażeniem własnego życia na niebezpieczeństwo, wyratował Kazimierza Zielińskiego, wyrobnika z Wierzbicy, w czasie rozbicia się galaru na Narwi, w dniu 8. (20.) Maju r. z. tonącego; raczył temuż JX. Chojnackiemu udzielić medal złoty, dla ratujących ginących ustanowiony.

Doszła tu wiadomość, że JW. JX. Konstanty Plejewski, Biskup Lengoneński, Sufragan Płocki, otrzymawszy wiadomość o zgonie ś. p. Arcy-biskupa Warszawskiego, natychmiast wyjechał, aby znajdować się w Warzawie na pogrzebie jego, i nocując w wiosce przy drodze z Płocka, nagle zakończył życie.

Swietne grono najznakomitszych osób znajdowało się onegdaj w Zamku na wieczorze u JOO. Xięztwa Jchmość Warszawskich.

JW. Radca Stanu Kozłowski, Dyrektor w Kommissyi Rządowéj Spraw Wewnętrznych, Duchownych i Oświecenia Publicznego wrócił tu z Petersburga.

Woda na Wiśle ciągle przybiera; mnóstwo robotników pracuje nad ocaleniem mostu, aby za pierwszem ustaniem kry został przywrócony. Doszły wiadomości o znacznem wezbraniu Pilicy i Bzury; na téj drugiéj mosty woda zerwała.

Doszła tu wiadomość z Radomia, że tamże w tych dniach rozstał się z tym światem ś. p. JW. Henryk Deboli, p. o. Gubernatora Cywilnego, Kawaler orderu ś. Stanisława 2 klassy.

Wysokość wody na Wiśle pod Warszawą jest już 8 stóp cali 3, i ciągle przybiera. Most zaczęto rozbierać.

Wiadomość z Krakowa oznajmia, że z powodu deszczu woda na Wiśle pod Krakowem w nocy na 28. z. m. przybrała nadzwyczajnie. Onegdaj wysokość wody na Wiśle pod Warszawą była stóp 4 cali 8.

W dniu 20. z. m., w dobrach Grodzice, w Powiecie Olkuskim, zakończył życie Józef Jan Nepomucen Hrabia Wielopolski, ostatni w prostéj linii z Gonzagów Margrabia Myszkowski.

Wyszedł z druku Ner 10 Tygodnika Rolniczo-Technologicznego i zawiera: O uprawie buraków na cukier, przez P. Roth Rządzcę dóbr w Guzowie. (Ciąg dalszy.) — Uwagi nad wyrabianiem cukru z buraków. (Dokończenie.) — O wyrabianiu cukru krystalicznego z kartofli, w fabryce P. Bachran w Rossyi. — Myśli o następnym handlu zbożowym do Gdańska. (Dokończenie.) — Sposób użycia kartofli przeziębłych, przez Rząd Pruski polecony.

Wszystkie księgarnie w Warszawie odebrały następujący piękny zbiór książek do nabożeństwa, wyszłych w Krakowie nakładem księgarza D. E. Friedleina: Książka do nabożeństwa dla płci żeńskiéj, z piękną ryciną Sw. Wacława, złp. 18; Modły dla użytku prawowiernych Chrześcian, przez X. B. Fenelona, tłómaczenie francuzkie, z ryciną N. Maryi Częstochowskiéj, w safijanową skórkę, złp. 15; Dzień Chrześcianina Katolika, przez X. F. de Lamennais, z dwiema rycinami, złp. 13, gr. 10; Bóg Najwyższe Dobro, czyli mowa serca nabożnego Chrześcianina, zupełnie nowe wydanie, z ryciną S. Wacława, oprawna w safijanowy papier, złp. 7; Zbiór modlitw dla dzieci, złp. 2 i pół.

R o s s y a.

Z Petersburga, dnia 24. Lutego.

(*Dokończenie* przerwanego w przeszłym numerze artykułu.) — Liczba duchowieństwa katolickiego w całém Królestwie Polskiém wynosi 2204, zakonników 845 a nowicyuszów 230. - Prócz tego znajduje się w 10 towarzystwach zakonnych a 28 klasztorach 300 zakonnic i 40 nowicyuszek. Dla wyższego wykształcenia rzymsko-katolickiego duchowieństwa zakłada obecnie rząd w Warszawie akademią duchowną, do któréj projekt ustanowiona na ten cel Kommissya ułożyła. Instytut ten już prawie ukończony. Liczba osób grecko-ru-

skiego wyznania zwiększyła się znacznie w Polsce od 1830. roku. Liczy ono 6 probostw i jeden klasztór. Księży jest 49. Wikary-Biskup eparchii wołyńskiéj, trudniący się sprawami grecko-ruskiego kościoła w Królestwie Polskiém, jest zarazem od roku 1833. członkiem Kommissyi spraw wewnętrznych i duchownych. W kościele grecko-unickim liczą w 360 większych i mniejszych gminach 305 księży świeckich, 25 zakonników i 44 nowicyuszów. Gmin ewangelickich jest w Królestwie 40, a reformowanych 7. W Warszawie mają także członkowie kościoła anglikańskiego dom modlitwy. — Zaraz po przytłumieniu rokoszu było utrzymanie istniejących zakładów naukowych i rozprzestrzenienie szkół elementarnych celem szczególnéj troskliwości rządu. Późniéj zaprowadzono nowy systemat naukowy; przybyło kilka nowych gimnazyów i w tych jedna klassa dla wyższych nauk. Kommissya oświecenia publicznego otrzymała do pomocy swego Generalnego Dyrektora jeszcze osobną radę szkolną. Za podstawę głównéj dążności wykształcenia towarzyskiego wzięto: poprawę obyczai, opartą na moralności i religii. Książki szkolne uległy rewizyi; zatwierdzone przez rząd przedrukowano i za sam druk zapłacono w 1834. roku 50,000 złotych. Do nauczania języka i literatury rossyjskiéj sprowadzono nauczycieli z Rossyi. Kommissya nie ograniczała się na samém pomnożeniu i ulepszeniu instytutów naukowych koronnych, owszem wzięła także pod swoję szczególną opiekę wszystkie zakłady prywatne naukowe. Liczba uczniów w zakładach publicznych i prywatnych wynosiła w 1834. r. 43,791. Do téj Kommissyi należy także cenzura wszystkich w Królestwie wychodzących lub z zagranicy sprowadzanych dzieł; a przepisy w téj mierze są te same jak w Cesarstwie. — W zakresie Kommissyi sprawiedliwości okazało się, że sądy pokoju nader są korzystne i wiele spraw bez dalszéj appellacyi załatwiają. W wszystkich Trybunałach kryminalnych załatwiono w 1834. roku 52,537 spraw. W tymże roku skazano jednego człowieka na śmierć, 4 na osadzenie w twierdzy, 149 na więzienie a 2364 do domu poprawy. Uwięziono zaś w ogóle w tym roku 10,264 mężczyzn i 1040 kobiet. — Kommissya skarbowa z Izbą obrachunkową zebrała z dochodów celnych 1834. roku 9,049,000 złotych. Użyła ona także sprężystych środków do zapobieżenia przemycaniu towarów. Zaległości dochodów z dóbr królewskich i borów zwiększyły się znacznie w ciągu powstania i w chwili przywrócenia prawnego porządku rzeczy wynosiły 10,673,000 złotych. Że zaś rząd musiał udzielać znacznych zapomożek, jak się wyżéj rzekło, zwiększyły się wprawdzie dochody, ale zaległości jeszcze 2 miliony wynoszą. W mennicy warszawskiéj wybito do końca 1833. roku 3,267,000 złotych, a w r. 1834. zaprowadzono nowe stęple mennicze z ruskim i polskim napisem. Bank narodowy polski był aż do wybuchu powstania w kwitnącym stanie; powstanie zagrażało mu upadkiem, ale jednak kredyt utrzymano. Namiestnik zajął się przed wszystkiém zabezpieczeniem złożonych kapitałów. Zabrane przez powstańców z banku 500,000 złotych zwrócono i tak czynności na nowo z pomyślnym skutkiem rozpoczęto. W 1833. roku wynosiła gotówka 103,000,000 złotych. Najważniejszém zatrudnieniem banku po przywróceniu spokojności było zakładanie dróg żwirowych, na które 14 milionów złotych przeznaczono.

F r a n c y a.

Z Paryża, dnia 28. Lutego.

Donoszą z Tulonu pod dn. 23. b. m.: Korwety „Fortune", „Marne", „Caravane" i „Agathe", i okręty parowe „Ramier", „Castor" i „Tartare", odebrały dziś rozkaz, aby były gotowe do wzięcia za miesiąc wojska na pokład. Liczba wojska mającego wsieść na okręty wynosi 7000 i w miejsce jego zapewne także równa ilość z Afryki powróci.

Podług listów z Madrytu zajmują się tam podobno następującym wielkim planem finansowym: Cały dług bez zaległości prowizyów ma być likwidowany i na trzecią część skonsolidowany; za drugie $\frac{2}{3}$ części mają być wydane papiery bez procentu, a tych będzie można użyć na zakupienie nieuprawnych gruntów w Hiszpanii. Nowa pożyczka 200 milionów franków ma całkiem na potrzeby wojenne być przeznaczona; dług bierny i zaległe prowizye mają być w $\frac{1}{10}$ części skonsolidowane. Kilka wielkich domów handlowych w Paryżu, Londynie i Amsterdamie gotowych jest należeć do tych czynności, przy których się nie jeden znowu zniszczyć może.

Z dnia 2. Marca.

W Gazette des Tribunaux czytamy: „Donosiliśmy dawniéj, że Izba obradująca trybunału 1éj instancyi wyrok swój w sprawie Huberta wydała i 7 obżałowanych do Sądu Assyzów odesłała. Zdaje się, że odtąd nowe i ważne zeznania przez osobę pewną uczynione zostały, która nie będąc wcale w sprawie téj uwikłaną, z przyczyny zwyczajnego wykroczenia w więzieniu siedziała. W skutek tych zeznań Generał-Prokurator wniósł o uzupełnienie instrukcyi, co téż nakazano. Od dwóch dni w Paryżu równie jak i w departa-

mencie dolnéj Sekwany nowe przedsięwzięto aresztowania i badania domow."

Baron Rothschild dawał wczoraj wielki bal, na którym téż Xiążę Nemours był obecnym.

Rząd ogłosił wczoraj następującą telegraficzną depeszę z Bordeaux z dn. 27. Lutego: „Na korpus będący pod rozkazami Jary, Peco i innych, i liczący 2000 piechoty i 800 koni, dnia 18. w okolicach Yevenes General Flinter dzielnie uderzył i świetne nad nim odniósł zwycięztwo. 130 zabitych, 309 ranionych, 1340 jeńców, a pomiędzy témi wielu oficerów, 303 koni, mnóstwo broni i bagażów — o to plony téj pomyślnéj rozprawy."

Gazeta nadworna madrycka z dn. 21. m. z. obejmuje raport brygadyera Flinter o stoczonéj dn. 18. (nie 1980) pod Yevenes utarczce. Między innémi wyrażono w nim, że składająca się z 600 piechoty i 220 jazdy dywizya krystynistów ani jednego ranionego nie miała, kiedy ogień nieprzyjaciela, którego siły na 2000 piechoty i 800 koni podają, żywy wprawdzie, ale źle był wymierzony. Stratę karolistów w jeńcach i ranionych cenią na 1640 ludzi. Królowa brygadyerowi Flinter za ten świetny czyn order św. Ferdynanda 3. kl. nadać raczyła. Procz tego ogłasza Gazeta dworska jeszcze pismo Flintera z Yevenes z d. 19. Lutego, w którém wyczytujemy: „Dałem rozkazy, aby to ważne stanowisko natychmiast ufortyfikowano; tymczasowo zostawię tu opatrzoną już w amunicyą kompanią jednę jako załogę. Nocy zeszłéj wielu ranionych karolistów życie zakończyło; mimo to potrzebuję przynajmniéj 60 wozów, aby resztę transportować. Udaję się z jeńcami mémi do Sonseca a jutro za Jarą w pogoń się puszczę. Z liczby jeńców tych tylko rozstrzelać kazałem, którzy od drugiego pułku gwardyi, od pułku Królowéj i od jazdy zbiegli. Korpusy te same się téj exekucyi domagały, oraz karność wojskowa i honor oręża naszego przykład takowy czyniły potrzebnym. Oprócz tego, znanego pod nazwiskiem el Tuerto de Espana zbójcę i dwuch braci nawarskich, którzy się wielu okrucieństw dopuszczali, rozstrzelać kazałem."

Gazety madryckie z d. 22. dzisiaj tu nie nadeszły. Stósownie do korespondencyi w Indicateur de Bordeaux była mowa o tém, że General Aldama w miejsce Ministra wojny nastąpi.

Quotidienne uważa pod względem zwycięztwa Generała Flinter, że stósownie do listow z Madrytu z dn. 20. m. b., cały korpus Jary tylko z 600 ludzi się składał. Autor tych listów oświadcza, iż sam widział własnoręczne pismo Flintera, w którém donosi, że karoliści tylko 60 jeźdźców mieli i cała rozprawa niczem innem nie była, jak napadem z nienacka. Gazeta wspomniana dodaje: „Jeżeliby Jara, Peco i inni równie nieznani szefowie karolistów każdy po 2000 piechoty i 800 kawalerzystów pod swémi mieli rozkazami, pytamy się, jakież musiały być siły Garcyi i Palillosa? Doniesienie o 800 jazdy z tém większą pewnością czystym wymysłem ogłosić możemy, ile że sami zawsze wyznawalim, że cała armia karolistowska nie ma nad 1500 jeźdźców."

W piśmie z Logrono z dn. 21. m. z. wyrażono: „General Latre uderzywszy na oddział 800 karolistów i zniosłszy go zupełnie, wyruszył naprzeciw Penacerrada. General Espartero chce to miasto oblegać i jeżeli mu się uda je zdobyć, lewe skrzydło jego zupełnie będzie zabezpieczone a on sam mógłby sprężyściéj przeciw Estelli działać. Wojska do oblężenia miasta tego przeznaczone zajmują ciągle jeszcze dawniejsze swe stanowiska."

W pewnéj legitymistycznéj gazecie czytamy: „Wczoraj wieczorem osobliwsze pogłoski na zamku (w Tuilleryach) krążyły. Rząd miał otrzymać depeszę telegraficzną, w któréj mu donoszą, że osoba wysokiéj rangi (P. Bourmont albo General Clouet) do obozu Don Carlosa przybyła Co większa, wymieniano nawet jeszcze dostojniejszą osobę. Nie wiemy, o ile wieści te prawdziwe; ale z obawy pewnych osób wynikać się zdaje, że niepomyślna dla sprawy Królowéj nadeszła wiadomość." — I w giełdzie dzisiejszéj mówiono dużo o przybyciu Xięcia Bordeaux do głównéj kwatery Don Carlosa; wszakże rozumiano powszechnie, że legitymiści pogłoski te umyśnie rozsiewali, aby mieć jakąś pociechę i wynagrodzenie za doniesienie o świetnie dokonanych czynach Generałów Flinter i Latre.

A n g l i a.

Z Londynu, dnia 27. Lutego.

Statek przewozowy „Mediator" przywiózł wiadomości z Nowego-Yorku z d. 1. Lutego. Dnia 29. Stycznia obrócił tamże gwałtowny pożar wiele domów górnéj części miasta w perzynę, lecz te były za 46,000 dolarów w kassie ogniowéj zabezpieczone. Tą samą drogą dowiadujemy się, że miasto Montreal bardzo wiele przez powódź ucierpiało; po ulicach jeżdżono czołnami. Po wsiach wiele bydła utonęło i szkodę tę podają na 90,000 dolarów. Wiadomości o powstaniu w Kanadzie są zaspakajające i papiery także na giełdzie nieco w górę poszły. Powstańcy wylądowali po opuszczeniu Bois-Blanc na Sugar-Island, gdzie im władze amerykańskie broń odebrały. Gdy Gubernator Mason na Sugar-Island wylądował dla oznajmienia powstańcom, że, jeżeli ziemi Stanów Zjednoczonych nie opu-

szczą albo dobrowolnie broni nie złożą, gwałtem ich do tego zmuszą, przekonał się, że owe potężne wojsko, które potędze angielskiéj czoło stawić chciało, tylko 150 ludzi liczyło, a między tymi były dwie części znanych włóczęgów z Stanów Zjednoczonych. Byli oni tyle roztropni, że się przekonali o bezużyteczności oporu i rozproszyli się w różne strony, skoro ich na ląd stały sprowadzono. W Wyższéj Kanadzie robili lojaliści, co im się podobało i mieli wielką ochotę mścić się nad podejrzanemi osobami. W Washingtonie krążyła pogłoska, że Sekretarz marynarki, Pan Dicherson, podał się do dymissyi; sądzono tam także, że Pan Buren dał do zrozumienia, iż gotów jest przyjąć dymissye całego gabinetu. W Izbie Reprezentantów wniesiono teraz bil, mocą którego armia ma być o siedm pułków powiększona, a Senat zajmuje się zwiększeniem sztabu głównego.

Okręt „Inconstant", który dnia 6. Stycznia z częścią 93go pułku z Corku do północnéj Ameryki wyruszył, przybył znowu w zeszły piątek z Halifaxu, gdzie wojsko na ląd wysadził, do Plymouthu. Tak tedy całą tę podróż tam i na powrót w ciągu siedmiu odbył tygodni. Przywozi on depesze Sir C. Campbella z dn. 5. Lutego. Ciało prawodawcze Nowéj Szkocyi zebrało się dn. 25. Stycznia. Mowa Gubernatora i adressa obydwóch Izb zawierają najmocniejsze zapewnienia o niezachwianéj wierności mieszkańców i zbijają zupełnie wieści, jakoby się tamże najmniejsze nieukontentowanie z rządu okazać miało. Izba zgromadzenia wynurza swoję radość, że przesłane do Anglii przez nią przedstawienia na taką uwagę Ministrów zasłużyły. Według ostatnich wiadomości z Wyższéj i Niższéj Kanady ustał w obydwóch prowincyach wszelki zbrojny opór przeciw rządowi. Lord Gosford chciał dn. 1. Lutego oddać rządy Sir G. Colbornemu i zaraz z Quebeku do Nowego-Yorku odjechać.

Z dnia 28. Lutego.

Na posiedzeniu wczorajszém Izby Niższéj wystąpił znowu Lord Maidstone z rozprawą przeciw O'Connellowi, który (o czém już donieśliśmy) w mowie swojéj wyborców torysowskich o przeniewierzenie się obwiniał. Lord wspomniony uczynił wniosek, aby Pana O'Connella w ten sposób za to ukarano, iżby Mówca Izby wezwawszy go przed szranki swoje w obecności wszystkich członków postępowanie takowe zganił i go napomniał. Po długich i żywych dyskussyach gdy przyszło do głosowania wniosek Lorda Maidstone większością 29 głosów przyjęto, a tak na dzisiejszém posiedzeniu Mówca z obowiązku swego, strofowania publicznie Pana O'Connella, się wywiązał. — Torysowie wypadek takowy poczytują naturalnie za dowód wziętości swojéj, a organa ich już z tém się odzywają twierdzeniem, że Ministrowie poniosłszy w osobie O'Connella oczéwistą klęskę, sami obecnie do dymissyi się podać powinni.

W Atlas czytamy: „Listy z Kutsch donoszą, że skutkiem posunięcia się Kapitana Burnes do Attock, było zaprzestanie kroków nieprzyjacielskich między Rundschit-Sing a Dost Muhamedem. Pierwszy z nich z powodu odwiedzin Kapitana u władzcy Kabulu, w niejakiéj był obawie. Oczekiwano w Kabule Posła angielskiego w towarzystwie Emissaryusza rossyjskiego; wszakże zdawało się, iż Dost Muhammed z istotnych i bezpośrednich korzyści sprzymierza z nami tak zadowolony, że wszelkie przeciwników usiłowania bezskutecznémi się być okażą. Niezawodną, że Cesarz Mikołaj targi w Niższym Nowgorodzie sam zwiedził i kilku naczelników z wschodnich krain do siebie wezwał; władzców Kabulu, Kandaharu i t. d. z wielkiém przyjęto wyszczególnieniem, zaś władzcę Chivy z niejaką oziembłością. Z Buchary otrzymał Kapitan Burnes przyrzeczenia życzliwych chęci, a tak zdaje się, że interessa nasze w tamtych, nader ważnych okolicach, w zadowalniający sposób zabezpieczone."

Holandya.

Xiążę Oranii, najstarszy syn Następcy tronu holenderskiego, otrzymał w 21 rocznicę urodzin swoich, dnia 19. Lutego, miejsce i głos w Radzie Stanu Królestwa Holenderskiego, oraz dowództwo brygady w wojsku.

Grecya.

Obraz najczynniejszego życia przedstawia port grecki Pireus, w którym stoją teraz wojenne okręty rossyjskie, austryackie, angielskie i francuzkie. Majtkowie tych wszystkich okrętów wesołością swą zagłuszają gwar nadbrzeżnych ulic.

Turcya.

Minister spraw zagranicznych, Reszid-Bej, i Muszir Ajdenu, Ahmed-Fethi-Basza, otrzymali znowu posady Posłów zagranicznych: pierwszy przy dworze paryzkim, ostatni przy dworze londyńskim.

Rozmaite wiadomości.

(*Z Gaz. Wrocł.*) — Donoszą nam z Petersburga, że N. Pan d. 15. Maja stolicę tę opuści i do Berlina się uda. Gazeta Lipska pisze: „Pogłoska, jakoby J. C. M. W. X. Następca tronu przez całe lato tam miał zabawić,

aby u najznakomitszych Professorów Uniwersytetu Berlińskiego brać lekcye w nauce prawa i filozofii, podobno się nie potwierdza, kiedy teraz o tém mowa, że celem podróży téj obmyślenie wyboru towarzyszki życia dla młodego W. Xięcia. Wymieniają z pewnością starszą 19 letnią córkę spokrewnionego z dworem Cesarsko-Rossyjskim i Królewsko Pruskim Xięcia, dodając oraz, że do rzędu rozlicznych festynów, które w stolicy Pruss podczas bytności najdostojniejszych gości dawane będą, też uroczystość zaręczyn dziedzica tronu rossyjskiego należeć będzie.«

Dzieło Pana Chateaubriand, pod tytułem „Kongres Weroński", wyjdzie na widok publiczny w Paryżu na początku miesiąca Kwietnia r. b. Zawiera ono ciekawe korrespondencye z Kaningiem, listy Królów, Ministrów, Posłów i innych najznakomitszych w Europie osób.

Taniec rossyski.

Dokończ. — Jednakże młodzież petersburska pierwszego tonu, okazała w tych — nie bardzo bezpiecznych — zabawach, równą śmiałość i zręczność, jak i młodzież z pospolitego ludu. „Czy nie byłabyś pani łaskawą puścić się zemną ze szczytu tego lodowca?" zapytał smukły Włodzimierz, zbliżywszy się do pięknéj Teodory; gdyż oboje należeli do jednéj partyi. I z nieśmiałością zajęła Teodora w wązkich saneczkach miejsce przed Włodzimierzęm. Mocno biło w niéj serce, ale nie biło z bojaźni. Szczęśliwą była, że mogła swoje życie chocby na kilka chwil poruczyć temu, który pomimo jéj wiedzy, już był panem jéj losu! Rossyjskie damy, przyjmują podobnie kawalera do ślizgania się sankami, jak go gdzie indziéj przyjmują do tańca. W téj mierze utrzymały się jeszcze starodawne zwyczaje, a Rossyjanki nie wstydzą się zabawy tego rodzaju, z któréj może zbyteczna skromność, ta obłudna córka serc zepsutych, z przekąsem się naśmiewa. Oby rossyjskie kobiety długo jeszcze oddawały się téj rozrywce, która piętno pierwiastkowéj niewinności nosi; a każdemu obrażającemu szydercy niech śmiało to godło za odpowiedź dadzą: „*Honni soit qui mal y panse.*" Tak, zaiste, wstydzić się powinien każdy cudzoziemiec, który pojąć nie może, jak świętemi są zwyczaje, pochodzące z owych czasów, w których prostota i niewinność największą kobiet były zaletą; wstydzić się powinien, jeżli to go nie przejmie uszanowaniem, że rossyjska dama, którą on w rękę całuje, oddaje mu na lice pocałunek braterski. Gdy się skończyła zabawa sankowa, nastąpiło *déjeuner dansant*, które wyprawił właściciel jednego z wielu powabnych pałaców na ostrowie Krutowskim. Bal ten był huczny i wesoły do zachwycenia. Upajano się muzyką i tańcem, jak się upaja winem złoczyńca dniem przed swoją śmiercią, aby ogłuszył zmysły swoje. Okwitemi strumieniami wciągano w siebie rozkosz, bo w trzydziestu sześciu godzinach, już się karnawał kończył! Po zwinnym Walcu, który jest wolny i niewymuszony jak charakter niemiecki, nastąpił w kilkakrotnych powtórzeniach kontradans, poskoczny, ruchawy, zalotny i tak wykwintny, jak francuzka Gryzeta; kontradans, który się więcéj po Rossyi rozszerzył, niźli niegdyś wielka armija, kontradans, który przyjąwszy się na ziemi naszéj, został w Rossyi swojskim na zawsze, który w Abo jest Finlandczykiem, w Petersburgu i Moskwie Rossyjaninem, w Irkucku Sybiryjczykiem, w Tyflis Georgianem, a w Kaukazie Czerkasem. I polotny, szalony Galop przebił się kilkakrotnie swą długą ulicą przez nacisk wesołego zgromadzenia, aż nareszcie wystąpił dumnie, spaniały Mazur, ten król tańców. Z początku tańczono go w kilka par tylko, podobnie jak kadryla, teraz staje do niego trzydzieści do czterdziestu par razem, i robią figury i zwroty, jakie tylko fantazyja utworzyć może w kotylionie, atoli Mazur zatrzymał swój rytm elektryzujący, swoje charakterystyczne kroki i rodzime zwroty, które we wszystkich sławiańskich narodach właściwy wdzięk i dzielną zwinność okazują. Niemal trzydzieści par zajęło miejsca na krzesłach, formujące niby szranki w około tancerskiego okręgu, a w środku to się rozplatały, to znowu splatały pary, na które przypadła kolej tańczenia. Pod tym względem polski Mazur jest niejako tańcem i czynnym i biernym zarazem. Może większa część tancerzy nad samo przedstawienie przenosi ustępy, i dla tego, aby nie tańczyć, tańczy. Jak miło jest widzieć się pośród kilku set osób w poblizkości jedno drugiego i prawie być ożenionym na chwil kilka z swą parą, a to w skutek prawa zabawy, upoważniającego i uprawniającego związki, których najczęściéj nie kojarzy sam przypadek. W takich chwilach wymyka się z ust nieraz śród rozbujałéj fantazyi tkliwe, płoche wyznanie, które razem z krwią wzburzoną aż do głowy pójdzie; nieraz z pod rozognionéj, uziajanéj piersi, wypada bukiet najpiękniejszy, zchwycić go i oddać królowéj, jakaż rozkosz! słowa jak gdyby w gorączce wymówione, bywają słuchane, jakby we śnie przepowiednim, a może jedynie dla tego, że utrudzenie, do spoczynku i milczenia zniewala. Nagle wzywa znowu taniec, kończy ten niespokojny spoczynek, i chłonie w swoich zawiłych zwrotach poszept roztropności, a może przestrzegający

głos sumienia; — poczém powtarza się znowu poprzednia scena. Po Mazurze nastąpił taniec rossyjski (Barynia zwany). Taniec rossyjski niepodobny jest do narodowego tańca innych krajów. Jestto zarazem i taniec i drama i romans; jestto, że tak rzekę, wypływ narodowego charakteru, na przemiany wesoły i poważny, pełen skrytości i chętnie mimiką się udzielający; przymiot, który sławiańskie narody posiadają w najwyższym stopniu. Taniec ten zachował jeszcze dotychczas wszelką czystość, wszelką wstydliwość, przymioty, które sławiańsko-rossyjskim niewiastom dawniéj były właściwe. Nie masz w nim ani drażliwych ponęt, ani nieprzystojnych, zwodniczych poruszeń, które oczy widza czarują. Taniec rossyjski jestto menuet ludu, menuet pełen wdzięku i godności, ale żywszy, naturalniejszy i bogatszy w osnowę, niż starodawny menuet francuzki, który się na wymuszonych, podług owoczesnych zwyczajów umodelowanych krokach, postawach i układach ograniczał. Para, rozpoczyna taniec w ten sposób, iż dama, położywszy z lekka rękę na ramieniu tancerza, który kapelusz w ręku trzyma, idzie z swym zawodnikiem wolnym i drobnym krokiem, i opisują szerokie koło; oboje kłaniają się całemu towarzystwu. Jeszcze dama nie dała swéj ręki, bo jeszcze niepewna, ażali kawaler będzie miał szczęście przypodobania się jéj sercu. Wróciwszy na swoje pierwsze stanowisko, tańczą oboje tym samym umiarkowanym krokiem, jedno na przeciw drugiego; jestto pierwsza schadzka, pierwsza tajemna rozmowa. Może już się porozumiano; sławiańsko-rossyjska kobieta, równie jak wszystkie kobiety w świecie, nie chce, ażeby ją odgadniono od razu; ona oddala się, zapewne w celu, aby za nią ścigał kawaler, i tak się dzieje w saméj rzeczy. Atoli wszelkie usiłowania są daremnie! Im natrętniejszym zdaje się być kawaler, tem obojętniejszą, a nawet sroższą staje się jego dama. Uporczywie wzbrania się oddać mu swoję rękę, aż nareszcie młody mężczyzna zrzeka się swoich uczuć i do rozwagi się udaje. Chcąc ją osobistemi ująć zaletami, puszcza się Solo, tańczy Kozaka, który jak największéj zwinności wymaga. Dama zdaje się być cokolwiek wzruszoną trudem, który sobie kochanek w celu przypodobania się jéj, zadaje; a ten mniemając, że już odniósł zwycięztwo, spieszy na przeciw niéj z radością. Co za urojony głupiec! Rekrut jeszcze! Nie wie, że zawcześnie przybyć, równie jest rzeczą szkodliwą jak i za późno. Dama się gniewa, dąsa i okazuje swe dziwactwa w rozlicznych poruszeniach i kokieteryjach, i w saméj istocie jest kokietą, bo pamiętać należy, że sławiańsko-rossyjski taniec przedstawia szczerze charakter narodowy. — Biedny kawaler chce naprawić spieszno swoję niezręczność przez niektóre oznaki uszanowania. Postępuje ku swojéj damie krokiem wprawo, ale dama odwraca się od niego i zdaje się zajmować muszlinowemi rękawami swojemi. On obraca się w lewo i dotyka się końców pięknych jéj palców; dama usuwa z dumą swoję rękę, i zaczyna uciekać, uciekać; jestto dobrym znakiem, a młody mężczyzna przychodzi do poznania i zaczyna się kształcić; odtąd już jéj nieopuszcza ani na chwilę, aż nareszcie za uwagę i wytrwałość swoję odbiera zasłużoną nagrodę. Zwycięztwo! Tryumf! Wygrana! Szczęśliwy kochanek tańczy jeszcze przez chwil kilka ze swoją zdobyczą. Wszale wesołości swojéj tańczy Solo i wyraża swoje szczęście, aż nakoniec z dumną i spaniałą godnością uprowadza swoję kochaną brankę, która idąc z pochyloną głową i spuszczoném w ziemię spojrzeniem, już się mu więcéj nie opiera.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Główny Sąd Ziemiański w Poznaniu.

Dobra szlacheckie Russocin w powiecie Szremskim, oszacowane na 32,963 tal. 10 sgr. 9 fen. wedle taxy mogącéj być przejrzanéj wraz z wykazem hypotecznym i warunkami w Registraturze, mają być

dnia 19. Lipca 1838.

przed południem o godzinie 10téj w miejscu zwykłém posiedzeń sądowych sprzedane.

Niewiadomi z pobytu wierzyciele, jako to:

1) Xawery, Ignacy i Maxymilian rodzeństwo Koszutscy, na teraz sukcessorów ich;
2) Joanna z Korytowskich, Karola Krzyżanowskiego małżonka, na teraz sukcessorów téjże;
3) Stanisław i Rozalia małżonków Benda, na teraz sukcessorów ich;
4) Ur. Xawer Jonemann Radzca Kommissyjny sprawiedliwości, na teraz sukcessorów tegoż;
5) Felix Topiński, na teraz sukcessorów tegoż;
6) Jozef Molinski dzierzawca;
7) Berlach kupiec, na teraz sukcessorów tegoż;
8) Paweł Reisiger kupiec, na teraz sukcessorów tegoż;
9) Handel kupców Horna et Freudenreicha;
10) Wojciech Lutomski, na teraz sukcessorów tegoż;
11) sukcessorów Pawła Miaskowskiego;
12) sukcessorów Ignacego Jarosz, kassyera regencyjnego i

13) sukcessorów Ludwika Zychlińskiego z Gołuszyna,

zapozywają się niniejszém publicznie.

Poznań, dnia 29. Listopada 1837.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Główny Sąd Ziemiański w Bydgoszczy.

Wieś szlachecka Rybowo w powiecie Wągrowieckim położona, otaxowana sądownie na 16,348 tal. 11 sgr. 11 fen., sprzedaną być ma w terminie na

dzień 24. Lipca 1838. r.

zrana o godzinie 9téj w sali posiedzeń sądowych wyznaczonym. Taxa, wyciąg hypoteczny i warunki sprzedaży przejrzane być mogą w Registraturze. Z pobytu niewiadomi wierzyciele:

a) spadkobiercy na dniu 5. Listopada 1806. r. zmarłéj ś. p. Antoniny z Gembartów, małżonki ś. p. Józefa Wołowskiego;
b) sukcessorowie na dniu 14. Kwietnia 1808. r. zmarłego ś. p. Stanisława Ulatowskiego;
c) spadkobiercy na dniu 30. Marca 1791. r. zmarłéj ś. p. Eufrozyny z Ulatowskich 1mo voto Mostowskiéj, powtórnie zamężnéj Budziczewskiéj lub Budziszewskiéj;
d) sukcessorowie na dniu 27. Lutego 1832. r. zmarłéj ś. p. Jozefaty z Ulatowskich małżonki Ludwika Szypowskiego;
e) Maryanna z Ulatowskich Wierzbińska lub jéj spadkobiercy;
f) sukcessorowie na dniu 17. Grudnia 1808. r. zmarłéj Katarzyny z Ulatowskich małżonki Ur. Jana Wierzbickiego;
g) Zofia i Kunegunda rodzeństwo Ulatowscy i spadkobiercy na dniu 2. Września 1811. r. zmarłéj ś. p. Dominiki Ulatowskiéj,

na ten termin zapozywają się publicznie.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Główny Sąd Ziemiański w Bydgoszczy.

Wieś szlachecka Morakowo w Wągrowieckim powiecie położona, sądownie na 17,285 tal. 24 sgr. otaxowana, sprzedaną być ma w terminie na

dzień 25. Lipca 1838. r.

przed południem o godzinie 9téj w sali posiedzeń sądowych wyznaczonym.

Taxa, wykaz hypoteczny i warunki sprzedaży przejrzane być mogą w Registraturze. Wszyscy niewiadomi realni wierzyciele wzywają się publicznie, aby się najdaléj w tym terminie pod uniknieniem prekluzyi zgłosili.

AUKCYA.

Z polecenia Głównego Sądu Ziemiańskiego sprzedawać będzie podpisany srebra i precyoza do pozostałości Ur. Stanisława Kamieńskiego należące w dniu 29. Marca r. b. po południu o godzinie 4téj w izbie instrukcyjnéj Sądu Głównego, o czém chęć kupna mających niniejszém zawiadomia.

W Poznaniu, dnia 9. Marca 1838.

Kommissarz aukcyjny Sądu Głównego.

Danysz.

Kurs papierów i pieniędzy giełdy Berlińskiéj.

Dnia 8. *Marca* 1838.	Stopa prC.	Na pr. kurant papierami	Na pr. kurant gotowizną
Obligi długu państwa	4	103	$102\frac{1}{2}$
Pr. ang. obligacye 1830. . . .	4	$103\frac{1}{12}$	$102\frac{7}{12}$
Obligi premiów handlu morsk.	—	$65\frac{1}{8}$	$64\frac{5}{8}$
Obligi Kurmarchii z bież. kup.	4	$103\frac{1}{2}$	103
Obligi tymcz. Nowéj Marchii dt.	4	—	$102\frac{3}{4}$
Berlińskie obligacye miejskie .	4	$103\frac{1}{2}$	103
Królewieckie dito . .	4	—	—
Elblągskie dito . .	$4\frac{1}{2}$	—	—
Gdańskie dito w T.	—	$43\frac{3}{4}$	—
Zachodnio-Pr. listy zastawne .	4	$101\frac{1}{4}$	—
Listy zast. W. X. Poznańskiego .	4	—	$104\frac{3}{4}$
Wschodnio-Pr. listy zastawne .	4	$101\frac{1}{2}$	—
Pomorskie dito . .	4	$101\frac{1}{8}$	—
dito dito . .	$3\frac{1}{2}$	$99\frac{1}{2}$	99
Kur- i Nowomarch. dito . .	4	$100\frac{5}{8}$	—
dito dito dito . .	$3\frac{1}{2}$	$99\frac{3}{4}$	$99\frac{1}{4}$
Szląskie dito . .	4	$106\frac{1}{4}$	—
Obl. zaległ. kap. i prC. Kur- i Nowéj-Marchii	—	—	$88\frac{1}{2}$
Złoto al marco	—	$215\frac{1}{2}$	$214\frac{1}{2}$
Nowe dukaty	—	$18\frac{1}{4}$	—
Frydrychsdory	—	$13\frac{7}{12}$	$13\frac{7}{12}$
Inne monety złote po 5 talarów .	—	$13\frac{1}{8}$	$12\frac{5}{8}$
Disconto	—	3	4